

JANUSZ ZBUDNIEWEK ZP

KONTAKTY PROFESORA JAKUBA SAWICKIEGO Z OJCEM POLIKARPEM SAWICKIM W ŚWIETLE ODNALEZIONEJ KORESPONDENCJI

Postaci jednego z najwybitniejszych polskich historyków prawa kościelnego, Jakuba Sawickiego (1899—1979), nie trzeba w zasadzie przypominać. Mówi za niego olbrzymi dorobek naukowy, a szczególnie pomnikowe wydawnictwo akt synodalnych. Literatura polska nie doczekała się jednak wyczerpującej biografii lub gruntownej analizy jego naukowego dorobku, natomiast krótkie biogramy¹ nie oddają w pełni wysiłku i wkładu Jakuba Sawickiego do skarbnicy kultury polskiej.

Nie zamierzam w tym miejscu powtarzać szeregu znanych epizodów z jego życia, lub analizować jego twórczości. Chcę zwrócić uwagę na cztery listy skierowane przez niego do młodego, dobrze zapowiadającego się prawnika, paulina, o. Polikarpa Sawickiego. Poznajemy z nich przyjacielski ton względem człowieka, którego chciałby uczynić nie tylko swoim kuzynem, ale znaleźć w nim pomoc dla podjętych prac i zamiarów. Zbieżność nazwisk wydaje się raczej przypadkowa, bo prof. Jakub Sawicki urodził się w rodzinie inteligenckiej w sercu Austrii — Wiedniu — zaś paulin Sawicki w zubożałej rodzinie chłopskiej, o dawnych pretensjach szlachty zagrodowej w Sawicach-Broniszach k. Sokołowa Podlaskiego. Profesor Jakub był od o. Polikarpa starszy o całe dziesięć lat, urodził się w 1899 r., zaś Sawicki w habicie w 1909 r.

Obaj poznali się najprawdopodobniej w 1944 r., gdy wielu uczonych po upadku powstania warszawskiego zatrzymało się na dłużej lub krócej w Częstochowie. Niektórzy spośród nich, m.in. prof. Tadeusz Wojno, prof. Janusz Woliński, prof. Tadeusz Tatarkiewicz, dyr. Henryk Patschke czy Adam Stebelski zdeponowali na Jasnej Górze swoje prejoza lub książki. Pośrednikiem w tej sprawie bywał najczęściej o. Sawicki, wówczas profesor prawa kanonicznego w Instytucie Paulinów, a także na tajnych kompletach Uniwersytetu Ziemi Zachodnich z siedzibą w Częstochowie. Po wojnie utrwaliła się owa więź, czego szczególnym przykładem jest ciekawa między nimi korespondencja.

¹ Po raz pierwszy zestawił jego dorobek naukowy o. Ferdynand Pasternak: Szkic biograficzny prac naukowych prof. Jakuba Sawickiego. *Prawo Kanon.* 21: 1978 nr 1—2 s. 195—221. Szerszy biogram, skreślony prawdopodobnie ręką samego prof. Sawickiego, por. *Polscy Kanoniści.* (Wiek XIX i XX. Cz. 2). Zebrane materiały oprac. J. R. Bar. Warszawa 1981 s. 151—155.

Dowiadujemy się z niej, że o. Sawicki podjął zaraz po zakończeniu wojny myśl nostryfikowania w Warszawie swego rzymskiego doktoratu i oddania pracy habilitacyjnej. Być może zwierzył się z tego przy jakimś spotkaniu profesorowi Sawickiemu w Krakowie. Oficjalnie jednak zwrócił się w tej sprawie do prof. Janusza Wolińskiego w Warszawie, który potraktował go jak starego przyjaciela, ale po belfersku naszkicował mu plan zajęć i konkretne wykłady, których powinien wysłuchać². Po wymienieniu trzech listów kontakt raczej ostudził się, tym więcej, że w początkach 1946 r. o. Polikarp zapadał coraz wyraźniej na zdrowiu. Z Wolińskim utrzymywał więc kontakt przez prof. Wojno, u którego stałym gościem był Jakub Sawicki.

Z bogatej korespondencji między o. Sawickim a prof. Wojno wiadomo, że Jakub Sawicki cenił sobie o. Polikarpa, uznawał go za swego autentycznego kuzyna³, z niepokojem dowiadywał się o jego stanie zdrowia, rozpisywał się szeroko na temat własnych życiowych perypetii na Uniwersytecie Krakowskim, dotykał pewnych animozji wśród kolegów po fachu i z całą szczerością przedkładał propozycje prac naukowych. Od o. Polikarpa oczekiwał konkretnych uwag co do wysuwanych mu propozycji i liczył na jego współpracę. Niestety nie można dzisiaj odpowiedzieć, jak reagował na jego sugestie adresat.

Ojciec Polikarp Sawicki był naukowcem i duchownym z powołania. Każdą chwilę wykorzystywał na badania naukowe w zakresie prawa, historii i socjologii. Prosił go o artykuły redaktorzy licznych pism kościelnych i świeckich. Opublikował kilka referatów, wiele konferencji i kazań. Niestety pogłębiające się duszności astmy zmuszały go z każdym niemal dniem do zwolnionego rytmu pracy, do odpoczynku lub dłuższego wyjazdu na kurację. Pod koniec 1946 r. coraz trudniej było mu siedzieć przy maszynie, wobec czego długie tygodnie przebywał na kuracji w Krakowie, Leśnej, Szczawnicy i Wieńcu Zdroju. W szczytowym nasileniu się duszności udał się do szpitala w Warszawie, gdzie odwiedzał go prof. Wojno, inż. Stefan Gniazdowski, a także prof. Jakub Sawicki i grono przyjaciół z Sodalicii Mariańskiej. Ojciec Polikarp zmarł 16 grudnia 1949 r. Nie dokończył swej pracy habilitacyjnej o Polakach na soborze trydenckim, której zresztą nie można też odnaleźć na Jasnej Górze po tragicznym pożarze w sierpniu 1990 r. Wśród materiałów pośmiertnych o. Sawickiego, przekazanych do archiwum znajduje się bardzo wartościowy dziennik z lat okupacji hitlerowskiej, teksty nauk rekolekcyjnych i niewielki zespół listów, w których zachowały się niżej publikowane listy prof. Jakuba Sawickiego.

² Z listu J. Wolińskiego z 8 XI 1945 r., AJG 2979 s. 483—494.

³ O kuzynostwie z o. Polikarpem rozpowiadał prof. Sawicki także w gronie rodziny konfratry zakonu, prof. Tadeusza Wojno, podczas zebrania towarzyskiego w Warszawie około 13 II 1946 r., AJG 2979 s. 445.

1

Kraków, 3 maja 1945
ul. Łobzowska 52 m. 11

Prof. Jakub Sawicki po wyrażeniu uczuć sympatii do o. Polikarpa Sawickiego, opisuje wydarzenia rodzinne w chwili wejścia wojsk sowieckich do Krakowa, nadto o zajęciach naukowych w Uniwersytecie Jagiellońskim, a także na akademii inauguracyjnej w dniu 19 marca. Prosi o. Polikarpa o informację w sprawie przygotowań do jego pracy habilitacyjnej.

Oryg., AJG (Archiw. na Jasnej Górze) 2979, Listy do o. P. Sawickiego, 1939—1947, s. 355—358.

Drogi Ojczy i Kochany, miły Kuzynie!

W dzień naszej Matki Najświętszej pragnę skreślić tych parę słów do Ciebie, aby zmanifestować, iż myślę i to często, o naszej znajomości zawartej tak niedawno pod hasłem naszego wspólnego ukochania — nauki i niewątpliwiej wspólności krwi!

Człowiek strzela a Pan Bóg kulę nosi. Byłem zdecydowany przyjechać do Was z końcem stycznia, tymczasem wypadki potoczyły się szybciej, aniżeli można było przewidywać. Przetrwaliśmy krytyczne dni jakoś szczęśliwie, w piwnicy naszego domu przy pl. Dominikańskim. Zaraz po wejściu wojsk sowieckich zdobyliśmy sobie mieszkanie własne po Niemcach i trochę mebli. Mieszkanie skromne, 2 pokoje z kuchnią i łazienką, na III piętrze, w nowej dzielnicy miasta. Zaraz po zainstalowaniu się żona moja¹ z Halszką² pojechały powtórnie do Warszawy, zabezpieczyły resztę mebli (większość w międzyczasie rozdrapaną) oraz moją bibliotekę, zachowaną w całości prawie. Udało mi się przy tym ekshumować i przyzwoicie pochować naszego ś.p. Andrzeja³. W międzyczasie ja tu samotny chorowałem i przygotowywałem wykłady i ćwiczenia. Zrobili mnie tu zastępcą profesora prawa kościelnego z pełnym wymiarem obowiązków profesorskich, tj. 5 godzin wykładów i 2 godz. ćwiczeń tygodniowo.

Dzień 19 III. b.r. był dniem najgłębszych dla mnie wzruszeń. Po raz pierwszy znalazłem się wśród tych, na których jako student zawsze z zazdrością i cichą tęsknotą spoglądałem, gdy w uroczystym pochodzie kroczyli z Collegium Novum do Kolegiaty Św. Anny na uroczyste nabożeństwo inauguracyjne. A potem po raz

¹ Żoną prof. Jakuba Sawickiego od 1932 r. była Elżbieta Czarkowska. Zasłużyła się w uratowaniu księgozbioru i rękopisów swego męża. Przeżyła z nim powstanie warszawskie, a następnie zamieszkała w Krakowie. Pod koniec 1946 r. wróciła z mężem do Warszawy, gdzie też zakończyła życie.

² Halszka, żona Tadeusza Kierskiego, pasierbica Jakuba Sawickiego, uważana powszechnie za ich córkę. Por. list 4 przyp. 7.

³ Andrzej Sawicki, syn Elżbiety i Jakuba Sawickich, w wieku 11 lat zginął w powstaniu warszawskim. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na Powiażkach w Warszawie.

pierwszy od tylu lat po raz pierwszy śpiewałem "Gaude Mater Polonia" i "Boże coś Polskę". Były momenty, że myślałem, że mi serce pęknie z nadmiaru wzruszenia i szczęścia. A jedyną kroplą goryczy była myśl, że mój biedny Jędrus tego nie dożył, on którego czysta dusza podatna była na wszystko co piękne i dobre. — A po raz drugi walczyć musiałem z wzruszeniem, które mną targało, gdy dnia 2. IV. stanąłem po raz pierwszy w dużej sali Kopernika, aby z tej samej katedry, z której wykładali Szujski⁴, Bobrzyński⁵, Tarnowski⁶, Morawski⁷, Ulanowski⁸ itd. itd. wygłosić wpieryw gorące wspomnienie pośmiertne po Władysławie Abrahamie⁹, a potem mój pierwszy wykład inauguracyjny na temat: Dlaczego uczymy się na wydziale prawa kościelnego. —

Mam na moje seminarium dobry, przyjemny lokal, na przeciw Uniwersytetu (Staszewskiego 27), biblioteka w całości prawie uratowana, już uporządkowana i gotowa do użytku. Warunki pracy dobre. Niestety nie mam obecnie zbyt wiele czasu na własną pracę naukową, gdyż mnóstwo mam egzaminów, co mnie bardzo męczy i pochłania.

Z moim zdrowiem nie jest najlepiej. Od końca stycznia cierpię na fatalne bóle głowy, których jakoś nie mogę się pozbyć, i na bezsenność. Może ciepła pora przyniesie mi jakąś ulgę.

Bardzo radbym zobaczyć się z Tobą, Drogi Ojczy, i tak serdecznie sobie pogawędzić. Co porabia Twoja praca? Czy rozpocząłeś już studia wstępne do okresu, który obrałeś sobie za temat? Gdybyś przyjechał teraz, miałbyś tu całkiem znośne warunki, zwłaszcza, że Biblioteka Jagiellońska jest dostępna, a Teki X. Fijałka¹⁰ zawierają nieprzebrane bogactwo materiałów do każdego bezmała zagadnienia. Pragnąłbym bardzo poznać Twą pracę o mszy Św. konwentualnej¹¹. Tematy z prawa liturgicznego coraz bardziej mnie intrygują. —

⁴ Szujski Józef (1835—1883), historyk, od 1869 r. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁵ Bobrzyński Michał (1849—1935), historyk, od 1877 prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁶ Tarnowski Stanisław (1837—1917), historyk i krytyk literatury, od 1872 r. prof. i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁷ Morawski Kazimierz (1852—1925), filolog klasyki i historyk, od 1880 r. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁸ Ulanowski Bolesław (1866—1919), historyk, prawnik, od 1886 r. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁹ Abraham Władysław (1860—1941), historyk, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, autor licznych dzieł o życiu i organizacji Kościoła w Polsce i na Rusi. Referat o jego życiu i twórczości opracowany przez Jakuba Sawickiego opublikowany został w *Kwart. Hist.* 53: 1946 s. 407—413.

¹⁰ Fijałek Jan ks. (1864—1936), historyk, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor licznych prac historycznych i edycji źródłowych oraz materiałów składających się na ogromny zbiór zw. "Tekami Fijałka", (zdeponowane po jego śmierci w Akademii Umiejętności w Krakowie).

¹¹ P. Sawicki: *De Conventuali in capitulis et apud religiosos historice — canonice — liturgice. Cracoviae 1938.*

Polecam siebie, moją żonę i Halszkę Twoim modlitwom.

Bardzo serdecznie Cię pozdrawiam i ściskam. Proszę o pamięć i czekam na słówko. Bardzo oddany

Jakób Sawicki

2

Kraków, 20 kwietnia 1946

Prof. Jakub Sawicki po wyrażeniu życzeń wielkanocnych, poleca się ojcu Polikarpowi Sawickiemu o rzeczową recenzję nadesłanych mu materiałów w kwestii metody wydawniczej źródeł do dziejów prawa kanonicznego.

Oryg., AJG 2979 s. 359—360.

Drogi, Kochany Ojczy i zacy Kuzynie!

Od nas trojga moc serdecznych życzeń świątecznych: oby Najświętsza Panna Jasnogórska Tobie i Twoim wszystkim wyjednała pełnię łask Bożych.

Za miły Twój odzew na moją skromną przesyłkę (nie dysponuję niestety w Warszawie takim mistrzem introligatorem!!) serdeczne dzięki. Jak najusilniej proszę o szczegółową recenzję i wszelkie uwagi¹. Z góry jestem Ci wdzięczny za trud włożony w taką pracę. Głównie zależy mi na krytycznych uwagach co do metody pracy i celowości całego przedsięwzięcia w konfrontacji z programem Ulanowskiego². O pracach przygotowawczych z Warszawy napiszę obszerniej. Tymczasem ściskam z całego serca i gorąco naszą trójkę polecam Twoim modlitwom kapłańskim.

Całym sercem Ci życzliwy

br Dominik³ Jakób Sawicki,

3

Kraków, 12 września 1946

Prof. Jakub Sawicki tłumaczy się z nieobecności na uroczystości jasnogórskiej 8 IX 1946 r., a następnie opisuje swoje zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie

¹ Trudno ustalić o jakich materiałach pisze Jakub Sawicki. Prawdopodobnie chodzi o podział statutów synodalnych, o czym będzie mowa w następnym liście.

² Jakub Sawicki w artykule poświęconym pamięci Bolesława Ulanowskiego nawiązuje do pracy o edycji źródeł prawa kanonicznego i jego pracy pt. "O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce". Lwów 1887. Por. J. Sawicki: Materiały do historii nauki i literatury prawa kanonicznego w Polsce. *Prawo Kanon.* 14: 1971 nr 1—2 s. 307.

³ Jakub Sawicki był terejarzem zakonu dominikańskiego, gdzie przybrał sobie dodatkowo imię brata Dominika.

Warszawskim oraz przeżycia podczas urlopu na terenach Ziemi Odzyskanych. W kwestii układu wydawniczego statutów synodalnych opowiada się za podziałem dla poszczególnych diecezji, a także zwierza się, że przygotowane statuty dla kilku diecezji na skutek intryg zostały z druku wycofane. Proponuje o. Polikarpowi współpracę w edytorstwie synodyków i zaprasza go na spotkanie w tej sprawie. Oryg., AJG 2979 s. 261—263.

Czcigodny Ojciec i Drogi Kuzynie!

Niestety nie było mi danym przybyć w dniu 8 b.m. do Częstochowy, by u stóp Najświętszej Matki ofiarować się Jej Niepokalanemu Sercu. Od uczestników tego aktu wiem, potężna to była manifestacja naszego Katolicyzmu, i w najgłębszym wzruszeniu czytuję pojawiające się o niej relacje¹. Myślą i gorącą modlitwą byłem tego dnia z Wami i przy komunii świętej uczestniczyłem duchowo w akcie ofiarowania siebie i swych najbliższych.

Od dawna już wybierałem się napisać dłużej do Ciebie, mój Drogi, aby Ci podziękować za Twoją miłą pamięć o moim Patronie, zapytać o Twoje zdrowie i Twe wakacje i z kolei podzielić się wiadomościami o sobie. Po krótko: cały lipiec był wypełniony egzaminami, przy czym obciążenie moje było ponad siły, bo musiałem pytać z 3 przedmiotów (historia ustroju i dawne prawo sądowe, historia prawa na zachodzie oraz prawo kościelne), ponadto miałem około 140 egzaminów na Akadem. Nauk Polit. oraz przewodniczyłem na sesji egzaminacyjnej dla kursu wstępnego. Przy końcu lipca byłem już u krańca sił, tym tęskniej więc wypatrywałem końca tej męczarni. Dnia 2 sierpnia tedy opuściłem już Warszawę, na św. Dominika byłem już tu w Krakowie wokół swej rodziny zakonnej, a po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy w piątek tj. nas dwoje z żoną, Halszka, siostrzenica żony² i pies na dziki Zachód do Jeleniej Góry i Cieplic, skąd wróciliśmy dopiero 3 dni temu. Oboje z żoną używaliśmy pilnie kąpieli, zaleconych nam przez lekarza, spodziewałem się wyleczyć tam swój ischias, który mi wciąż dokucza. Jak dotąd, to radykalnej poprawy jeszcze nie widzę, pocieszają, że dobre skutki kąpieli występują dopiero za parę miesięcy. Za to odpocząłem sobie nieźle, cieszyłem się piękną okolicą, cywilizacją wysoką, komfortem, no i miłym towarzystwem, które tam zastaliśmy. Summa summarum pobyt bardzo udany i wiele nowych wrażeń i doświadczeń. Nie pracowałem nic

¹ Uroczystość ofiarowania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w dniu 8 IX 1946 r. na Jasnej Górze zgromadziła ponad milion osób z całej Polski. Przewodniczył jej kard.— prymas August Hlond.

² Osoby siostrzenicy żony, Elżbiety Czarkowskiej, nie ustalono.

podczas wakacji, bo i czasu nie było na nic. Kuracja była jednakże dość forsowna i trzeba było bardzo wiele leżeć i odpoczywać. Martwię się jedynie, że przybyło mi aż 8 kg i moi Dominikanie dokuczają mi teraz, że wyglądam jak "przeor prowincjonalny".

Od dłuższego czasu wybieram się do Częstochowy z różnych powodów, a m.in. dla zobaczenia się z Tobą, lecz *calamitas temporum* kazała mi ciągle odkładać realizację projektu. Dlatego nie pisałem tak długo, bo wciąż miałem nadzieję, że ustnie omówię wszystko. Ale przynajmniej jedno pisemnie załatwię: serdecznie Ci dziękuję za Twój przyjazny do mnie odzew o mojej pierwszej powojennej pracy. Byłbym ogromnie ciekaw dalszych i bardziej szczegółowych Twoich uwag. Bardzo Cię proszę o ich wypowiedzenie, a szczerze radbym gdybyś zechciał recenzję jakąś tej pracy ogłosić gdzieś³. Co do metody pracy, a mianowicie, czy układ ściśle chronologiczny synodów diecezjalnych, czy też rozbitcie na poszczególne diecezje, to ja jednak obstawałbym przy tym drugim sposobie. Takiego zdania byli Ulanowski, Abraham i ks. Fijałek. Sądzę, że mieli rację. Statuty synodalne jednej diecezji, rozpatrywane w ich kolejności na przestrzeni wieków, stanowią przecież jedną całość, wyciskają swoiste znamię nadające własną fizjonomię każdej diecezji. Rozrywać to? A studiowanie zagadnień recepcyjnych nie będzie przez to bynajmniej utrudnione, gdy z drugiej strony układ ściśle chronologiczny studiowania tego wcale tak bardzo nie ułatwi, zważywszy, że recepcja sięga często do materiałów chronologicznie bardzo odległych (100 i więcej lat.).

Miałem w Akademii już złożone do druku i przez Komisję Prawniczą przyjęte dalsze prace w liczbie 5: Wilno, Łuck, Gniezno, Płock, Chełm. Na skutek całkiem obrzydliwych intryg, o których wprost wstyd mi pisać, musiałem wycofać je wszystkie z dość przykrym huczkiem⁴. Będziemy je drukować w Lublinie lub w Warszawie. Omówiłem już z prof. Halbanem⁵ i ks. prof. Kałwą⁶ plan

³ Nie udało się ustalić jaką pracę recenzował o. Polikarp Sawicki. Z długiego toku listu prof. Sawickiego wynika, że chodzi prawdopodobnie o metodę wydawniczą źródeł, o czym była mowa w liście poprzednim.

⁴ Intrygi w kwestii edytorskiej źródeł dotyczyły, jak się wydaje, innego stanowiska w tej sprawie prof. Adama Vetulaniego, z którym Jakub Sawicki nie nawiązał nigdy przyjacielskich kontaktów, zresztą z jego powodu opuścił też katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim i przeniósł się w 1946 r. do Warszawy. por. list 4 przyp. 5.

⁵ Halban Leon (1893—1960), prawnik, od 1944 r. prof. KUL, a od 1949 r. UMCS w Lublinie. Przedmiotem jego zainteresowań badawczych i dydaktycznych było prawo kościelne, historia źródeł i literatury prawa kanonicznego.

⁶ Kałwa Piotr ks. (1893—1974) prawnik, ks. diecezji kieleckiej, prof. prawa kanonicznego na KUL, od 1949 r. bp lubelski.

całego wydawnictwa. Chcemy wciągnąć do współpracy i inne środowiska naukowe, a zwłaszcza młodych kanonistów. Myślałem tu przede wszystkim o Tobie, mój Drogi. Mając w Częstochowie na Jasnej Górze tak doskonałe warunki pracy mógłbyś wprost nieocenione usługi oddać naukowym, zbiorowym naszym poczynaniom, poświęcając współpracy z nami część Twego czasu i Twych sił. Chodzi tu o szybkie posunięcie naprzód i zakończenie prac przygotowawczych do Synodyku Kościoła Polskiego i dopiero potem ułożenia samego Synodyku. A więc przedsięwzięcia, którego dokona się jedynie zbiorowym wysiłkiem. Ponieważ stosunki tak się ułożyły, że ja z Akademią obecnie współpracować nie mogę, postanowiliśmy w ramach czy to Katol. Tow. Naukowego w Lublinie czy Warszawskiego Tow. Nauk. stworzyć nową serię prac z dziedziny synodologii. Na pierwszy ogień mają iść moje prace już gotowe oraz te dalsze, które w międzyczasie przeze mnie lub innych będą przygotowane. Fundusze znajdują się na to, tak przynajmniej zapewniano mnie.

Co o tym sądzisz? Czy przyjąłbyś udział w tych poczynaniach? Bardzo pragnąłbym z Tobą przedyskutować szereg spraw związanych z tymi projektami, które — proszę Cię o to — potraktuj narazie jeszcze poufnie.—

W tych dniach, najpóźniej około 24 b.m., wracam już do Warszawy, gdzie czekają mnie znów egzaminy, wykłady itp. Dla mnie oznacza to znów okres bolesnej rozłąki z moją żoną, Halszką, gdyż wciąż nie mamy mieszkania tam, a ja koczuję w moim zakładzie w Seminarium Duchownym. Może przecież kiedyś się wybierzesz do Warszawy, gdzie sprawisz nieopisaną radość profesorowi Wojno⁷ i mnie.

Serdecznie Cię pozdrawiam wraz z żoną i Halszką, o pamięć w modlitwach prosimy a opiece Najświętszej Matki Cię polecamy. Ściskam z całego serca. Twój bardzo oddany

Jakób Sawicki

4

Warszawa, 31 grudnia 1946

Jakub Sawicki wyjaśnia o. Polikarpowi Sawickiemu powody zaniechania odwiedzin Jasnej Góry, wyraża współczucie z powodu pogorszenia zdrowia swego kuzyna, a następnie rozpisuje się szeroko na temat wydawnictwa swych prac

⁷ Wojno Tadeusz (1884—1971), prof. Politechniki Warszawskiej, konfrater paulinów, serdeczny przyjaciel o. Polikarpa Sawickiego.

poświęconych aktom synodalnym. Na końcu wspomina o planach matżeńskich swej pasierbicy Halszki.

Oryg., AJG 2979 s. 265—266.

Czcigodny Ojczy i Drogi, Kochany Kuzynie!

Tak niefortunnie się ciągle składało, że nie mogłem dotąd dotrzeć na Jasną Górę. Ostatnio znów, spodziewany łała godzina przyjazd mojej żony autem z meblami nie pozwolił mi się wydalić z Warszawy. Zimna pora roku swoją drogą odstrasza mnie, gdyż po moim straszliwym ataku ischiasu z ubiegłego roku ciągle jestem bardzo wrażliwy na zimno i obawiam się, aby zimne korytarze klasztorne nie spowodowały nawrotu cierpienia. Żona moja stanowczo mi odradza wyjazdu przed ociepleniem się i sądzę, że rozsądnie będzie posłuchać jej rady.—

Wzruszony jestem szczerze Twoją pamięcią o mojej osobie, dziękuję Ci serdecznie za opłatki i za ostatni Twój miły list, który mnie zarazem ucieszył i zmartwił z powodu smutnej relacji o złym stanie Twego zdrowia. Ale w Bogu nadzieja, że w lecie przeprowadzisz gruntowną kurację i ostatecznie pozbędziesz się tej biedy. O pracy naukowej w tych warunkach oczywiście trudno myśleć. Ale nie rezygnuję bynajmniej z Twej współpracy, gdy lepsze będziesz miał ku temu warunki.

Nie pisałem przed świętami, gdyż sił mi już nie starczyło. Byłem w trakcie wykańczania nowej mojej pracy p.t. "Z dziejów ustawodawstwa synodalnego diecezji przemyskiej o.l."¹, w której publikuję nieznane dotąd materiały z okresu rządów bpa Dziaduskiego (1545—1559)². Dziś ją wysłałem do druku. Ukaże się ona w II tomie "Naszej Przeszłości", czasopisma redagowanego przez ks. Alfonsa Schletza³ ze Zgromadzenia Misjonarzy w Krakowie. Czy widziałeś już I tom? Pięknie się prezentuje. Moja praca obejmie jakieś 3—4 arkuszy druku.

W styczniu idą do druku dwie moje prace o synodach łuckich i wileńskich⁴, a to w ramach szerszego wydawnictwa, podjętego pod moim kierownictwem przez Warszawskie Tow. Naukowe. Będzie to najlepsza odpowiedź Krakowowi

¹ Praca ukazała się w *Naszej Przesz.* 3: 1947 s. 3—36.

² Dziaduski Jan (1496—1559), od 1 XII 1540 r. bp sufragan włocławski, potem bp kamieniecki, a od 8 VI 1545 r. do śmierci bp przemyski.

³ Ks. Alfons Schletz (1911—1981), misjonarz, historyk Kościoła, redaktor i założyciel *Naszej Przeszłości*.

⁴ Por. *Concilia Poloniae. Źródła i studia krytyczne. II. Synody diecezji wileńskiej i ich statuty.* Warszawa 1948. Nakł. Tow. Nauk. Warszawskiego ss. XI, 145; *Concilia Poloniae... III. Synody diecezji łuckiej i ich statuty.* Warszawa 1949. Nakł. jw., ss. X, 144, tabl. 4.

i Akademii, ściślej biorąc panu Vetulaniemu⁵. Wydawnictwo to będzie prawdopodobnie nosiło tytuł "Concilia Poloniae"⁶ i zawierać będzie dwie serie: I. Prace i studia przygotowawcze, II. Synodyk Polski. W pierwszej serii będą drukowane moje gotowe już prace oraz dalsze prace, które ja czy ktoś inny przygotowują, w drugiej serii już gotowe, opracowane teksty diecezjami i w chronologicznym porządku. Oczywiście, że pierwsze tomy tej drugiej serii nie tak prędko ukażą się. I tu właśnie liczę na współpracę jak najszerszego Koła Kolegów.

Z wiadomości osobistych tyle, że żona z córką (a raczej pasierbicą moją) są już na stałe w Warszawie. Mieszkają w podnajętym pokoju, a ja dalej w mojej celi. Halszka nasza teraz podczas świąt zareczyła się z moim siostrzeńcem Tadeuszem Kierskim⁷, chłopcem porządnym, zdolnym i ambitnym. Jesteśmy oboje z tego b. zadowoleni. Pobrać się chcą tego roku w lecie, gdy Halszka już będzie po magisteriacie z ekonomii. Tadzik jest urzędnikiem Narod. Banku Polskiego w Szczecinie, wrócił po 5-ciu latach wygnania z głębi Syberii. Czynie starania o przeniesienie go do Warszawy.— Na Nowy Rok zasyłam Ci od nas wszystkich moc życzeń najserdeczniejszych i proszę o pamięć w modlitwie. Ściskam Cię, Drogi mój z całego serca bardzo oddany

Jakób Sawicki

⁵ Zob. list 3 przyp. 4.

⁶ Pomnikowe wydawnictwo akt synodalnych p.n. Concilia Poloniae wydawane w latach 1945—1963, objęło 10 tomów akt diecezji wileńskiej, chełmskiej, łuckiej, gnieźnieńskiej, płockiej, poznańskiej, przemyskiej, krakowskiej (okresu bpa J. Konarskiego).

⁷ Postać bliżej nie znana.